

JERZY NOWAK

Bielsko-Biała

## OCHRONA ŚRODOWISKA JAKO WYMÓG ETYKI WEDŁUG EKUMENICZNEGO OŚWIADCZENIA KATOLIKÓW I EWANGELIKÓW W NIEMCZECH

Gemeinsame Erklärung des Rates der Evangelischen Kirche in Deutschland und der Deutschen Bischofskonferenz. *Verantwortung wahrnehmen für die Schöpfung*. Köln: J. P. Bachem Verlag 1985 ss. 63.

„Do Pana należy ziemia i to, co ją napęlnia, świat i jego mieszkańcy. Albowiem On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami” (Ps 24, 1-2). Słowa te kończą wspólne oświadczenie Rady Ewangelickiego Kościoła w Niemczech i Niemieckiej Konferencji Biskupów, które nosi tytuł *Przyjąć odpowiedzialność za to, co stworzone*; zostało ono wydane w 1985 r. przez Urząd Kościelny Ewangelickiego Kościoła w Niemczech i Sekretariat Niemieckiej Konferencji Biskupów. Autorami wprowadzenia są: Joseph kard. Höffner, przewodniczący Niemieckiej Konferencji Biskupów, i Biskup Ogólnokrajowy Eduard Lohse, przewodniczący Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech. Podkreślają oni, że *Oświadczenie* ma stać się zachętą do „trzeźwej, otwartej i rzeczowej dyskusji” („Wprowadzenie”).

Dokument ten jest znakiem czasu, i to podwójnym. Z jednej bowiem strony wskazuje na ekumeniczne otwarcie się Kościołów – w tym wypadku ewangelickiego i katolickiego. Z drugiej strony ukazuje bardzo istotny we współczesnym świecie problem, problem odpowiedzialności za stworzenie, za naturalne środowisko człowieka.

Ewangelicy i katolicy biskupi Niemiec *Oświadczenie* to skierowali do wszystkich – chrześcijan i niechrześcijan na całym świecie. Dokument ten ma więc charakter uniwersalny, bo nie ogranicza się tylko do terytorium Republiki Federalnej Niemiec i chrześcijan tam zamieszkałych. Przedstawia także integralną wizję dzieła stworzenia, a nie tylko jej cząstkowy aspekt. Ponadto autorami są przedstawiciele jednego z najbogatszych i najbardziej uprzemysłowionych państw na świecie, w którym mimo skali uprzemysłowienia stan środowiska jest znacznie lepszy niż w Polsce i od którego możemy skorzystać, jeśli chodzi o uniwersalne i sprawdzone programy. Są to powody, dla których warto przyrzeć się temu dokumentowi.

„Czy [...] rzeczywiście jesteśmy świadomi naszej odpowiedzialności? Czy nie obciążamy naturalnego środowiska postępując nieodpowiedzialnie? Albo wreszcie, nawet gdy mamy dobrą wolę, czy nie omijamy naszego odpowiedzialnego zadania z powodu

naszej krótkowzroczności i niewiedzy? [...] jak należy naturę rozumieć? Kim jest człowiek?” („Wprowadzenie”). „[...] jak na bazie etyki określić sposób odpowiedzialnego działania?” (pkt 3.1). „Co należy czynić, aby realizował się nowy sposób myślenia i działania?” (pkt 5). Na te i inne pytania autorzy starają się odpowiedzieć, odwołując się przede wszystkim do biblijnej teologii stworzenia, Tradycji, a także do przesłanek filozofii chrześcijańskiej.

Dokument składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów. Pierwszy omawia kryzys środowiska naturalnego i jego przyczyny; kolejny zajmuje się dotychczasowymi próbami rozwiązań i błędami w ich realizacji; trzeci poświęcony jest problemom ekologii jako wymogu etyki; następny porusza zagadnienia chrześcijańskiego orędzia o stworzeniu, zbawieniu i doskonaleniu świata. *Oświadczenie* zamyka rozdział, w którym autorzy odpowiadają na pytanie, co należy czynić, aby realizował się nowy sposób myślenia i działania.

Celem niniejszej prezentacji nie jest przedstawienie całego dokumentu. Dlatego zostanie przybliżony rozdział traktujący o etycznych aspektach ochrony środowiska.

## I. ODPOWIEDZIALNE DZIAŁANIE CZŁOWIEKA – KTO, ZA CO I PRZED KIM JEST ODPOWIEDZIALNY

Kryzys środowiska naturalnego może być przewycięzony, gdyż „nie jest ślepym zrządzeniem losu, nie jest katastrofą ekologiczną, jak niegdyś lodowiec, lecz płynie z zawodności ludzkich działań” (nr 26). By więc powstrzymać dalszą degradację i następnie polepszyć stan środowiska, potrzebna jest zmiana ludzkich działań i postaw. Konieczne staje się tu pytanie: „Jakie normy działania musi człowiek przyjąć, aby w całej należnej tej sprawie powadze podjąć odpowiedzialność za życie i za przeżycie ludzkości oraz za zachowanie swego naturalnego miejsca do życia – Ziemi?” (nr 26). Biskupi we wprowadzeniu zaznaczają, że problemy ekologii są uniwersalne, dotyczą – w dobie współczesnej – całej ludzkości. Dlatego też zwracają się do wszystkich – chrześcijan i niechrześcijan na całym świecie. Twórcy *Oświadczenia* podkreślają więc, że chociaż od dawien dawna chrześcijaństwo i Kościół uważają określenie norm etycznych za swój własny obowiązek (nr 26), to jednak chodzi o takie ich określenie, aby trafiły do przekonania nie tylko chrześcijanom, ale także „każdemu człowiekowi [...] dzięki ich oczywistości” (nr 26). Tylko takie postawienie tej kwestii umożliwi porozumienie ludzi o różnych światopoglądach. Dlatego też – jak się wydaje – autorzy najpierw ujęli problem od strony etycznej, a następnie przedstawili teologiczne podstawy ochrony środowiska. Podkreślili przez to ważność uniwersalnych zasad etycznych i to, że są one płaszczyzną porozumienia z niechrześcijanami.

Jednym z podstawowych pytań jest „pytanie o podmiot odpowiedzialności” (nr 27). Czy jednak za wszystkie nieszczęścia otaczającej nas rzeczywistości odpowiedzialny jest człowiek? Czy wszystkie czynniki degradujące środowisko naturalne wystąpiły w teraźniejszości? Czy na wszystkie procesy ludzie mają wpływ? Otóż na te pytania

niewątpliwie należy odpowiedzieć przecząco, albowiem „najpierw mamy tu do czynienia z kompleksowym postępowaniem i trudnymi do wychwycenia współzależnościami przyczyn, ponadto z dużą ilością z osobna uprzączynowanych i także współdziałających czynników, z których – w dodatku – nie wszystkie wystąpiły w teraźniejszości” (nr 27). Trudno jest więc dokładnie i jednoznacznie wskazać na tego, kto ponosi bezpośrednią odpowiedzialność. Oczywiście to, że nie zawsze można jednoznacznie zidentyfikować podmiot odpowiedzialności, ukazuje tylko, że jest to często zadanie nietatwe, nie podważa natomiast zasadności samego pytania. Albowiem „odpowiedzialność ponosi każdy, kto spowodował lub przyczynił się, że wystąpiło określone działanie powodujące zniszczenia” (nr 27). Człowiek jest bytem rozumnym, dlatego jego działania w każdej dziedzinie cechuje świadomość tego, co czyni; jest zobowiązany, „aby zadbać o rozsądne działania na rzecz ochrony środowiska, o rozsądne rozporządzanie rzeczami i o profilaktykę” (nr 27). W odpowiedzialności podmiotu występuje wiele współzależności i powiązań, co sugeruje „pewną winę zbiorową” (nr 28); niemniej odpowiedzialna jest zawsze jednostka. Dokument podkreśla, że przede wszystkim dotyczy to „osób sprawujących urzędy i ludzi wpływowych” (nr 28), ale także obywatele pełnoletnich w ich życiu prywatnym. Podsumowaniem jest stwierdzenie, że odpowiedzialność „obowiązuje [...] każdego w jego sumieniu i w jego sposobie życia” (nr 28).

Za co jesteśmy odpowiedzialni? Czy współczesna ludzkość ponosi odpowiedzialność większą niż pokolenia minione? „Jak może Ziemia stawać się i pozostać domem (greckie słowo *oikos* znaczy dom), w którym ludzie, którzy dziś żyją, i ci, którzy jutro żyć będą, mogą mieszkać tak, jak się to im ze względu na ich godność należy?” (nr 29). Odpowiadając, autorzy podkreślają, że człowiek winien troszczyć się zarówno o świat roślinny, zwierzęcy, jak i o przyrodę nieożywioną. Ważne jest także „bogactwo form życia i ich piękno” (nr 29). Wskazuje się również na fakt większej odpowiedzialności współczesnych ludzi, gdyż świadczy o tym choćby skala zniszczeń środowiska i ciągle jeszcze zwiększająca się liczba zagrożeń. Niemniej ludzkość jest w stanie „podjąć troskę o bezpieczną przyszłość” (nr 30); co więcej, jest do tego zobowiązana. Człowiek przez postęp techniczny coraz głębiej i dokładniej poznaje zjawiska natury, za którą powinien czuć się odpowiedzialny, ale „musi też odpowiedzieć za niedopatrzania, które pociągnęły za sobą brzemienne w skutki zaniedbania” (nr 30). Ważnym jest także stwierdzenie, że nie można „przesadnie obciążać siebie nadmierną odpowiedzialnością” (nr 30) za procesy, „które mogą obciążać Ziemię trwając całe tysiąclecia” (nr 30). Aby nie być zbyt jednostronnym i nie wzbudzać lęku przy podejmowaniu ryzykownych i trudnych decyzji, podkreśla się też niemożliwość całkowitego uniknięcia „pewnych obciążeń i ryzyka; należy się z tym pogodzić i przyjąć za to odpowiedzialność” (nr 30).

Po odpowiedzi na pytanie „Kto i za co jest odpowiedzialny?”, zostają postawione pytania: „Przed kim jesteśmy odpowiedzialni? Komu człowiek jest winien odpowiedzialność? Przed jaką instancją ma się rozliczać?” (nr 31). Nie można tych pytań pomijać, unikać ich czy usuwać na dalszy plan, by nie wydawało się człowiekowi, „że jest podmiotem dla siebie, który przed nikim nie musi się tłumaczyć, i że jego własne

cele wolno mu samolubnie realizować szkodząc bliźnim, środowisku naturalnemu i potomnym” (nr 31). Ludzie często podchodzą do zagadnień ekologicznych tylko od strony uniknięcia zagrożeń w stosunku do własnej osoby „i nie zwraca się tu uwagi na kwestię odpowiedzialności przed Instancją Najwyższą. Tam jednak, gdzie człowiek widzi tylko swoje doraźne korzyści, tam działa w sposób nieodpowiedzialny i dlatego nie-ludzki” (nr 31). Autorzy *Oświadczenia* – zwracając się z kolei bardziej do chrześcijan – podnoszą też prawdę o różnicy między stworzeniem i ich Stwórcą. „Człowiek jest częścią świata stworzonego, jego prawa do dysponowania są tutaj ograniczone; to, co stworzone, nie zostało mu pozostawione do nieograniczonego wykorzystania, zużytkowania i wyeksploatowania” (nr 32).

Za dzieło stworzenia człowiek jest odpowiedzialny także przed Stwórcą („Za współ-bytujące z nim stworzenia rośliny i naturę nieożywioną ponosi on w swoim życiu, na które patrzy Bóg, odpowiedzialność” – nr 32). Podkreślenie w tym miejscu, że człowiek jest częścią rzeczywistości stworzonej i że jego prawa wykorzystywania dóbr stworzonych są ograniczone, jest ważne, gdyż ukazuje we właściwym świetle chrześcijańskie rozumienie tego problemu; uniemożliwia to czynienie – przez niektórych – chrześcijaństwa odpowiedzialnym za obecną degradację przyrody; niektórzy twierdzą, że chrześcijaństwo – rzekomo – głosiło bezwzględną supremację człowieka nad naturą. Otóż fakt, że człowiekowi rzeczywiście została dana przyroda, by nad nią panował, nie oznacza, iż ma być ona bezmyślnie niszczona, a przeciwnie, człowiek powinien z nią współbytować w harmonii, nie zapominając, że sam jest stworzeniem. To głosi chrześcijaństwo (oczywiście, nie oznacza to z kolei, że chrześcijaństwo nie ma sobie w tym względzie nic do zarzucenia, albowiem Kościoły zbyt późno np. zauważyły problem degradacji środowiska i z opóźnieniem ustosunkowały się do całej problematyki ekologicznej), i to chcieli podkreślić autorzy.

## II. ETYKA W DZIAŁANIU EKOLOGICZNYM

Gdy człowiek zrozumie, iż jest odpowiedzialny za otaczającą go rzeczywistość, to nie może już myśleć tylko o własnych interesach i o tym, co pozwala mu osiągnąć współczesna technika. „Powinien się raczej zastanowić nad tym, co mu jako podmiotowi moralnemu czynić wolno i co czynić powinien” (nr 31).

Współcześnie zasięg działania ludzkiego bardzo się powiększył, człowiek ma wiele nowych obowiązków. Zmieniła się także przez to skala odpowiedzialności. „Które więc z podstawowych zasad etycznych można przenieść na teren etyki ekologicznej i podać jako tu obowiązujące?” (nr 32).

Odpowiadając na te pytania autorzy *Oświadczenia* przypominają najpierw zasadę podstawową: głęboki szacunek dla życia. „Na szacunek, poważanie i ochronę” (nr 34) zasługuje oczywiście życie ludzkie, ale także życie całej przyrody: ożywionej i nieożywionej. Życie jest wartością i dlatego zachowanie go jest moralnym obowiązkiem człowieka (nr 34). Owocem szacunku dla życia są „pewne zobowiązania, pewien lęk

przed konsekwencjami użycia siły, który powinien powstrzymać ludzi przed wykorzystaniem owej siły w sposób, który prowadziłby do samozniszczenia” (nr 34). Ów lęk oraz poważanie dla przeznaczenia i powołania człowieka rodzi świadomość, że życie ma w sobie coś świętego i dlatego musi być chronione „przed czysto użytecznościowo zorientowaną eksploatacją” (nr 35). Postawa uszanowania wartości życia pozwala także dostrzec obowiązujące granice, jak również przygodność stworzenia współegzystującego z człowiekiem. Z kolei dokument jeszcze raz podkreśla, że wartością jest nie tylko życie ludzkie, a nawet nie tylko życie zwierzęce i roślinne; wartością jest także przyroda nieożywiona, warunkuje ona bowiem życie ludzi i innych stworzeń. Chodzi tu oczywiście o wodę, powietrze i ziemię (te zasoby ziemi należą do zasobów częściowo odnawialnych, które odnawiają się jednak bardzo powoli. Dlatego autorzy bardzo akcentują ten fakt). „My, ludzie, musimy, jak mówił Sokrates, ujrzeć w sobie pasterza, któremu zależy na dobru owiec, nie wolno nam więc patrzeć na nie oczyma rzeźnika” (nr 38; oczywiście chrześcijanom bardziej trafia do serca w tym miejscu przypowieść o Dobrym Pasterzu i owczarni – por. J 10, 1 nn., niemniej rozważanie tego rozdziału ma przekonać także niechrześcijan, stąd – jak się wydaje – autorzy woleli posłużyć się przedchrześcijańską mądrością greckiego filozofa).

Następną zasadą, którą dokument podnosi, jest cnota mądrości. „Cnotę mądrości w sensie klasycznym, a więc cnotę roztropności (łac. *prudentia*) ludzkość praktykowała wówczas, kiedy należało określić następstwa pewnego czynu oraz gdy – w wypadkach konfliktowych – należało wybrać mniejsze zło” (nr 39). Dzisiaj umiemy dostrzegać potencjalne niebezpieczeństwa lepiej niż w przeszłości, dlatego większa jest nasza odpowiedzialność. Współczesny człowiek nie może więc pozwolić sobie na krótkowzroczność; mądrość człowieka winna się wyrażać w dostrzeganiu i przewidywaniu zgubnych konsekwencji nieprzemyślanych działań. „Nie oznacza to cofania się przed wszystkim, co ryzykowne, oznacza jednak, że należy łagodzić okoliczności i ograniczać możliwość wystąpienia ryzyka” (nr 36). Natomiast w sytuacjach niejasnych, niepewnych nie należy działać zbyt pochopnie, lecz zastanowić się nad wszystkimi możliwymi rozwiązaniami alternatywnymi. W „dom natury” (*Haushalt der Natur*) nie należy też ingerować zbyt gwałtownie, lecz „w sposób możliwie delikatny i ograniczony, także wtedy, kiedy nawet nie dostrzegamy następstw bezpośrednich” (nr 37). Takie roztropne podejście wynika z dostrzeżenia faktu, że często bardziej niekorzystne dla natury jest ingerowanie i sterowanie nią za pomocą współczesnej techniki z jej wynalazkami niż pozostawienie jej samej sobie, gdyż „prawa, którymi dysponuje natura, są bardziej plastyczne i kryją w sobie większą moc adaptacji do danej sytuacji” (nr 37); jest ona także zdolna do samoregeneracji.

Następnie zajęto się problemem konfliktu dwóch ras: Jak należy postępować, gdy powstaje sytuacja zderzenia się tychże ras? Jak wiadomo bowiem, „między zamierzeniami gospodarki i techniki, których realizacja nie musi trwać długo, a planami zachowania przyrody i środowiska naturalnego oraz problemami przetrwania ludzkości może powstać kolizja” (nr 38). W takich sytuacjach, aby ludzkość mogła przetrwać, potrzebne jest zarówno etyczne, jak i społeczne przyzwolenie, gdyż pominięcie etycznej odpo-

wiedzialności łatwo prowadzi do nadużyć, których konsekwencją są długotrwałe zniszczenia środowiska. Należy więc np. rozważyć, czy lepiej jest pozwolić na znaczne szkody, które trwają tylko jakiś czas, czy też zgodzić się na mniejsze – trwające jednak bardzo długo. Jest to problem określenia hierarchii wartości. „Należy się zastanowić zarówno nad dyspozycjami dóbr natury do odradzania się i regeneracji, jak i nad interesami pokolenia obecnego i pokoleń przyszłych” (nr 38). Dokument podaje więc trzy zasady, zaznaczając, że ich oczywistość pozwoli je przyjąć także niechrześcijanom.

Reguła pierwsza brzmi: „Z moralnego punktu widzenia jest niedopuszczalne wprowadzenie do środowiska naturalnego takich zmian, które pociągają za sobą zniszczenia łatwe do przewidzenia i z powodu których będą cierpieć ludzie żyjący dziś lub w przyszłości” (nr 39). Jeśli zaś naprawdę konieczny jest wybór między złem większym i mniejszym, to oczywiście należy wybrać mniejsze zło. Zgoda na szkody ekologiczne, które przynosi postępowanie człowieka, może zaistnieć tylko wówczas, gdy nie ma innej możliwości, „aby ustrzec ludzi, żyjących dziś lub w przyszłości, przed jeszcze większymi zniszczeniami” (nr 39).

Kolejną zasadę określono następująco: „Środowisko naturalne może być wykorzystywane do zaspokojenia ludzkich potrzeb tak długo, dopóki szkody i straty w naturze i dotyczące człowieka nie są większe niż korzyści płynące z użytkowania dóbr naturalnych i dopóki przy tym nie zagrożone jest przetrwanie ludzkości” (nr 39).

Zasada trzecia odnosi się do środków, które można podjąć, aby ochraniać i utrzymywać środowisko. W sytuacjach koniecznych mogą to być środki radykalne, „jeśli nie wyrządzą one jeszcze większych szkód niż obecne, dla ludzi żyjących dziś lub tych, którzy będą żyć w przyszłości” (nr 39).

Autorzy nie komentują tych trzech oczywistych zasad, dodają tylko, że występują – mimo wszystko – spory, gdy trzeba rozważyć przypadki konkretne, i pojawiają się też trudności „przy ustalaniu granic możliwości i przy pytaniu, co w danym wypadku należy uwzględnić przy rozważaniu kwestii, jak dalece można środowisko naturalne obciążyć” (nr 40). Ten problem również nie jest wyraźniej rozwinięty. Stwierdza się jedynie, że decyduje tu należyte uwzględnienie praw tych, „którzy nie mogą w tej sprawie zabrać głosu” (nr 40).

Zasady: szacunku dla życia, mądrości i roztropności oraz hierarchii wartości, będąc normami etycznymi, są niewątpliwie uniwersalne i dlatego mogą stanowić podstawę porozumienia osób o różnych światopoglądach. Mogą i powinni je uwzględniać wszyscy ludzie odpowiedzialni w Polsce za problemy środowiska naturalnego. Ważne jest, aby w dobie przeobrażeń, które zachodzą w naszym kraju, znów nie zapomniano o ochronie środowiska i jej nie zaniedbano.